Nr 105. Kraków, 8 Maja — Piątek. Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj ..... złr. 2·50
Od 1 Maja do końca Czerwca . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj .... 6 marek
Od 1 Maja do końca Czerwca . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 maja.

Cały interes na polu wewnętrznej polityki skupia się ciągle około akcyi przedwyborczej. U nas pozawiązywały się już w przeważnej części komitety powiatowe i powybierały delegatów do centralnych komitetów. W innych krajach koronnych agitacya wyborcza w pełnym toku. Wszystkie stronnictwa polityczne ogłaszają manifesty wyborcze, zwołują zebrania mężów zaufania i stawiają kandydatów do Rady państwa. W obecnej chwili nabiera szczególniejszego znaczenia ogłoszona świeżo odezwa wyborcza wiernokonstytucyjnej wielkiej własności Czech, która zimną wodą oblewa skrajnych narodowców i potępia politykę *„der schärferen Tonart.“* Fantastyczne programy liberałów niemieckich, sprowadza niemiecka szlachta Czech na realny grunt konstytucyi, na którym „uprawnione interesa poszczególnych części państwa znaleść mogą i znaleść powinny najzupełniejsze uwzględnienie.“ Jeżeli odezwa przyznaje językowi niemieckiemu znaczenie języka państwowego, to równocześnie stwierdza także, iż faktycznie język niemiecki jest używanym jako język państwowy i oświadcza, „iż każdemu szczepowi należy pozostawić dostateczną swobodę dla używania i rozwoju jego języka i dla pielęgnowania jego narodowości.“ Tym zapatrywaniom daje zresztą szlachta niemiecka Czech wyraz praktyczny, zawierając kompromis z czeską i konserwatywną szlachtą i nominując hr. Franciszka Deyma wspólnym kandydatem.

Sejm kroacki uchwalił wreszcie cały budżet według wniosków komisyi.

W berlińskich kołach dyplomatycznych zapatrują się na obecne stadyum zatargu angielsko-rosyjskiego z takiego stanowiska, że pokojowe załatwienie tej sprawy uważać teraz można za „prawdopodobne“. Grozi zawsze jednak niebezpieczeństwo, że się przednie straże afgańskie zetrzeć mogą z przedniemi strażami rosyjskiemi. Dlatego byłoby w interesie zabezpieczenia pokoju bardzo pożądanem, ażeby Rosya cofnęła stanowczo i jaknajspieszniej wysunięte swe przednie straże. Z oświadczenia Gladstona wynika tylko, że Rosya weźmie kwestyę tę pod rozwagę; w Berlinie mają nadzieję, że to uczyni rzeczywiście.

Journal de St. Petersbourg wyraża swą radość z powodu, że kwestya wojskowa usuniętą została, jak to widać z oświadczenia Gladstona w parlamencie angielskim. Za punkt bardzo charakterystyczny uważa dziennik petersburski oświadczenie Gladstona, że układy będą mogły odbyć się w Londynie, bo on (Gladstone) zna dokładnie granice koncesyj, do jakich emir afgański gotów się posunąć. „Wynika ztąd dość jasno, mówi dziennik petersburski, że w Anglii są ludzie, którzy są bardziej afgańskimi od samego emira afgańskiego.“

W parlamencie niemieckim zapowiedział Helldorf wniesienie poprawek do ustawy o podatku giełdowym w myśl zdania wyrażonego w mowie ks. Bismarka, aby ustawa ta jeszcze w czasie obecnego posiedzenia mogła przyjść do skutku i mogła być następnie przyjętą przez Radę związkową i sankcyonowaną przez koronę.

Poprawki te zmierzać będą do zwolnienia od podatku giełdowego producentów sprzedających swe produkta lub wyroby własnej pracy na giełdzie; do ścieśnienia kontroli, czy każdy swój podatek płaci, o tyle, że księgi kupieckie i bankierskie mają być tylko w razie wyraźnie zachodzącego podejrzenia o defraudacyę przeglądane; że w interesie tak zwanej *arbitrage*, weksle mają być niżej opodatkowane, niż wniosek Wedella zamierzał.

Przyjęcie ustawy giełdowej z pomienionemi poprawkami, zdaje się być zapewnionem. Najważniejszy jej paragraf, ustanawiający zasadę procentowego poboru opłaty, przyjętym został w drugiem czytaniu 177 głosami przeciw 74.

W przemówieniu, którem Floquet zagaił pierwsze posiedzenie francuskiej Izby deputowanych po powołaniu go na przewodniczącego, położył główny nacisk na „potrzebę większej jedności i zgody między stronnictwami republikańskiemi, jeśli przeciwny obecny stosunek nie ma wypaść z czasem na korzyść przeciwnych rzeczypospolitej żywiołów,“ coby wobec wzrastającego w kraju niezadowolenia uwydatnić się już mogło w najbliższych wyborach.

Mimo zadośćuczynienia, jakie Francya za obrazę urzędników konsularnych i najście domu Francuza uzyskała, dziennik *Bosphore Egyptien* stać się jeszcze może powodem do nieporozumień, tym razem już z Anglią. Baring zaprotestował przeciw dalszemu wychodzeniu tego dziennika, Taillandier oświadczył, że nie będzie wychodził, dopóki nie nadejdą z Francyi instrukcye, których od rządu swego zażąda. Wielkie wrażenie zrobiły w Paryżu deklaracye Granvilla i Gladstona w obu Izbach parlamentu, jakoby Francya przyjęła warunek, że *Bosphore Egyptien* nie będzie już wychodził.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 6 maja.

☐ W sprawie kuratoryi fundacyi hr. Skarbka zaszła nowa faza. Zamianowany przez Wydział krajowy zastępcą kuratora p. Władysław hr. Badeni oznajmił Wydziałowi krajowemu, iż rezygnuje z tej godności, wskutek czego uchwalił Wydział krajowy na wczorajszej sesyi powołać na zastępcę kuratora Henryka hr. Skarbka, która to nominacya uzyskała już zatwierdzenie Namiestnictwa. Hr. Władysław Badeni, zrzekając się po obywatelsku powierzonej mu władzy w instytucyi, która już z lat dawniejszych, kiedy zasiadał w Radzie administracyjnej, wiele mu zawdzięcza, uprościł znacznie sytuacyę, bo choć oddanie zarządu w ręce hr. Henryka Skarbka, jako zastępcy kuratora, nie traci *de jure* charakteru prowizorycznego, a prowizoryum to wobec wątpliwości prawnych co do stanowczego rozstrzygnięcia następstwa w kuratoryi potrwać może dłużej, zawsze *de facto* hr. Skarbek rozpoczyna swą działalność nie bez nadziei kontynuowania jej w przyszłości w charakterze kuratora.

W ostatnich czasach mnożą się utyskiwania gmin i reprezentacyj powiatowych nad coraz bardziej wzrastającem przeciążeniem gmin czynnościami i wydatkami „poruczonego zakresu działania.“ Liczne relacye Wydziałów powiatowych z rozmaitych stron kraju udowadniają szczegółowemi statystycznemi wykazami, że wydatki na poruczony zakres działania gmin wiejskich, jeżeli nie przewyższają, to przynajmniej równają się wydatkom własnego zakresu działania, co w każdym razie musi się wydać anormalnem, jeżeli się zważy, że własny zakres działania obejmuje całe gospodarstwo gminy.

Nadto stwierdzają rzeczone relacye, że wszyscy funkcyonaryusze gmin wiejskich zajęci są prawie wyłącznie sprawami poruczonego zakresu działania, a członkowie zwierzchności gminnych pełniliby niezawodnie swoje funkcye bezpłatnie, li tylko za uwolnieniem od posług, gdyby nie ustawiczne podróże w sprawach poruczonego zakresu działania. I tak w powiecie Rohatyńskim jazdy podejmowane w tym celu przez zwierzchności gminne do c. k. Starostwa obliczono na 3.000 dni ciągłej robocizny wartości przynajmniej 3.000 złr., a całe koszta poruczonego zakresu działania na $17^1/_2\%$ dodatków do podatków, podczas gdy wydatki własnego zakresu działania przedstawiają zaledwie $6^1/_2\%$. Również stosunkowo tak wysokie są koszta poruczonego zakresu działania w pow. Rohatyńskim (3.305 złr. rocznie czyli 8% dodatków do podatków), Krośnieńskim, Nadwórniańskim, Borszczowskim i innych, gdzie w niektórych gminach koszta poruczonego zakresu działania przewyższają nawet kilkakrotnie własną administracyą, a ilość spraw poruczonego zakresu działania dosięga 70% wszystkich spraw załatwianych przez gminy.

Podobny stan rzeczy jest jednym z głównych powodów, dla których samorząd w kraju nie może się rozwijać; nietylko bowiem własny zakres działania jest wskutek tego na drugi plan zepchnięty i zaniedbywany ze szkodą gmin, ale nadto nawał najróżnorodniejszych poleceń, popieranych zazwyczaj posłańcami karnymi, nie dopuszcza w gminach do rozwinięcia się poczucia samodzielności, która była myślą przewodnią Rządu i czynników ustawodawczych przy wnoszeniu i uchwalaniu tak ustawy państwowej z d. 5 marca 1862, określającej zasadnicze podstawy urządzenia gmin, jak i galic. ustawy gminnej.

Sprawa ta nader doniosła i żywotna, była przedmiotem ścisłego badania w departamencie gminnym Wydziału krajowego, zostającym pod kierownictwem JE. Dra Smolki, na którego też wniosek postanowił Wydział krajowy dążyć w porozumieniu z Rządem do stałego unormowania granic poruczonego zakresu działania. Ażeby po większej części nieobznajomione z temi agendami gminy pouczyć o ich obowiązkach, a przytem ulżyć im ciężaru nakładanego przez władze polityczne i skarbowe, chodziłoby przedewszystkiem o wydanie zarządzeń w dwóch kierunkach: raz, ażeby nie wymagano od gmin współudziału w celach publicznej administracyi w większej mierze, aniżeli to ustawy normują; powtóre, ażeby zestawione były dla użytku władz pierwszej instancyi i gmin te wszystkie postanowienia ustaw, które poruczony zakres działania gmin określają.

Wiedeń 6 maja.

☉ Ultimatum rosyjskie przyspieszyło zwrot pokojowy, ale tylko przyspieszyło. W każdym razie byłby Gladstone pokój zawarł, a to z powodów, które cała dyplomacya angielska zgodnie uznaje, a które tutaj streścić mogę według autentycznych informacyj: W położeniu Anglii zaszła zmiana znaczenia doniosłego, zmiana, jaka raz na kilka wieków się zdarza. Posunięcie się Rosyi w Azyi sprawiło już, że Anglia przestała być wyspą. Indyje, bez których spadłaby Anglia między drugorzędne państwa, Indye dotychczas niedostępne, oddzielone od Rosyi pustyniami i dzikiemi plemionami, przestały już być *inviolables*. Rosya już dzisiaj bezpośrednio z Anglią na lądzie sąsiaduje. Czy zostanie w Pendżeh, czy zajmie Herat, to już wszystko jedno. Już ona tam zdobyła pozycyę na kształt tej, jaką zajmowała dawniej w Europie odnośnie do Turcyi. Jak tu Czarnogórcy, Serbowie, Bułgarzy, Rumuni, tak w Azyi Turkmeni, Sareksi, Afganie itd. są jej pionami, za pomocą których zawsze może Anglię szachować, może w Indyach wszczynać rozruchy, może zbrojno lub intrygami pod Anglią dołki kopać, ciężyć nad jej bezpieczeństwem.

Nadto i druga nowa w Azyi rośnie potęga, kolonialne państwo Francyi. Gdyby Anglia obecnie wdała się była w wojnę (do której wcale nie jest przygotowaną), gdyby nawet zwyciężała, to faktów dokonanych nic już cofnąć nie może. Rosya jest sąsiadem Anglii. Tę zmianę położenia uznaje już Anglia, a wynika z niej, że nadal zupełnie musi zmienić swoją politykę indyjską. Musi tam utworzyć prawdziwą armię lądową i utrzymywać ją, musi zyskać zupełną pewność bezwarunkowego posłuszeństwa i wierności ze strony Afganistanu. Na to potrzebuje pokoju, pieniędzy i czasu. Na to posłuży kredyt, którego Gladstone zażądał. W tem położeniu rzeczy już nietylko na Pendżeh Anglii nic nie zależy, a przecież i emirowi nic nie zależy — jak powiedział lord Granville — ale nawet Herat nie ma już wcale wobec rdzennie zmienionego położenia dotychczasowego znaczenia dla Anglii. Przeciwnie, gdyby Rosya w ciągu rokowań wystąpiła z propozycyą oddania jej Heratu, jest wcale prawdopodobnem, że Anglia na to przystanie, gdyż w zamian jej zezwoli Rosya na to, co już teraz jest dla Angli niezbędnem, to jest na ubezpieczenie reszty Afganistanu, na załogi w Quettach, w Kandaharze, na graniczny kordon. Dla własnego bezpieczeństwa, dla przecięcia kanałów propagandy rosyjskiej musi Anglia nową, czynną, zbrojną politykę w Azyi prowadzić. Tym też tylko sposobem, ona, nie emir, będzie gwarantować Rosyi spokój na granicy, spokój ze strony Afganów, czego się od niej Rosya domaga.

Dzisiejsza półurzędowa wiadomość *Pol. Corr.*, że mimo całej miłości pokoju, Rosya nigdy żadnego formalnego zobowiązania co do Heratu nie przyjmie i nie podpisze — dziwnie licuje do powyższych informacyj. Rosyjscy dyplomaci nie tają, że polubowne zajęcie Heratu będzie zapewne jednem z następstw i warunków trwałego! pokoju z Anglią. Byłoby to za daleką konjunkturą twierdzić już teraz, że ten pokój może mieć jako następstwo alians rosyjsko-angielski, że dwa te państwa znalazłszy w Azyi sposób wzajemnego od siebie ubezpieczenia się, znajdą równocześnie możność i potrzebę solidarnej polityki w wielu kwestyach. To jednak jest pewnem, że ten pokój azyatycki na tej podstawie, iż Anglia przestała być wyspą i ma już za sąsiada Rosyę — odbije się na wszystkich europejskich stosunkach i sprawach.

Mianowania w c. k. armii. W galicyjskich oddziałach wojskowych mianowani: podporucznik-rachmistrz Leopold Müller, porucznikiem-rachmistrzem; podoficerowie rachmistrze: Franciszek Racz, Stanisław Frankiewicz i Gabryel Malinowski, podporucznikami rachmistrzami; starszy intendant wojskowy II klasy Bruno Formanek, starszym intendantem wojskowym I klasy; kapitan-rachmistrz I klasy Jan Ogiegło, radcą rachunkowym kontroli.

W czynnym stanie galicyj. oddziałów pieszych obrony krajowej mianowani: kapitanami I klasy, kapitanowie II klasy: Kamil Wayer-Stromwell, Alojzy Gross, Teofil Skrzywanek, Alojzy Riess, Karol Nahlik i Leopolo Kruzlewski; kapitanem II klasy porucznik Jan Steinsky; porucznikiem podporucznik Józef Nowotny; podporucznikami kadeci (zastępcy oficerscy): Franciszek Kuder, Zygmunt Brossmann, Józef Biernacki, Franciszek Bauer i Dymitr Bastgen.

W ułańskim pułku obrony krajowej, podporucznik Franc. Wokoun, mianowany porucznikiem.

W nieczynnym stanie galicyjskich oddziałów pieszych obrony krajowej mianowani: kapitan II klasy Gustaw Denkstein, kapitanem I klasy; porucznicy: Apolinary Górnicki i Wilhelm Nowina Przybylski kapitanami II klasy; kadet (zastępca oficerski) Franciszek Vlk, podporucznikiem.

W galicyjskich oddziałach żandarmeryi, rotmistrz II klasy Andrzej Peszka, mianowany rotmistrzem I klasy; rotmistrz I klasy Rudolf Schönborn otrzymał przy krajowej komendzie żandarmskiej funkcyę oficera sztabowego.

Wybory.

Piszą nam ze Lwowa d. 6 maja.

W rubryce poświęconej ruchowi wyborczemu dzienniki nasze podają tyle wieści niesprawdzonych lub nawet wprost urojonych, że trudno odróżnić prawdę od mistyfikacyi. Oby do pierwszej kategoryi należały przynajmniej wiadomości o t. z. kandydaturach metropolitalnych t. j. osobistościach z ruskiego świata politycznego, kandydujących o mandat poselski do Rady państwa i posiadających poparcie ze strony metropolity Sylwestra Sembratowicza.

Że nowo mianowany metropolita ruski nie może stać na uboczu podczas akcyi wyborczej, to z góry można było przewidzieć. Stało się to już zwyczajem uświęconym, że od św. Jura wychodzą dyrektywy w czasie wyborów i wogóle w ważniejszych akcyach publicznych, w których Rusini udział biorą. Metropolici Jachimowicz, Litwinowicz i X. Józef Sembratowicz, nadali postępowaniem swojem sankcyę temu zwyczajowi, a Rusini sami zawsze to podnosili, że dla nich metropolita jest nietylko kościelnym, lecz także politycznym kierownikiem. Skoro duchowieństwo ruskie zajęło w życiu politycznem ludności ruskiej kierujące stanowisko, to poniekąd logika wskazuje, że głowa kleru powinna także i tutaj mieć rolę kierującą.

Dotąd wymieniły nasze dzienniki dwóch kandydatów wrzekomo zaleconych przez X. metropolitę Sembratowicza t. j. X. kanonika Siengalewicza i radcę Namiestnictwa Dra Decykiewicza. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwą (pokaże się to niebawem), to z dwóch tych nazwisk możnaby już wysnuć konkluzye o kierunku politycznym, jaki X. metropolita nadać pragnie ruskiej polityce. X. kanonik Siengalewicz nie jest dotąd nikomu znany z politycznej działalności, bo wcale nie cisnął się na widownię polityczną. Dla takiej cichej i prawej natury sam widok polityki prowadzonej przez młodych i starych Rusinów, raz w wrzekomym antagonizmie, to znowu w czułej harmonii (patrz manifest wyborczy Rady ruskiej), nie mógł być zachęcającym. Oddany dotąd zupełnie pełnieniu obowiązków duchownych i skromny z natury X. Siengalewicz, nawet nie bez żalu rozstawał się z swoją parafią, gdy go powołano na kanonię. Kilkanaście lat spędzonych na jednem miejscu w szlachetnej prawdziwie kapłańskiej pracy nad oświeceniem i umoralnieniem ludu zjednało mu takie serdeczne przywiązanie parafian i cześć powszechną w okolicy, że długo tam jeszcze wspominane będzie jego nazwisko, jako przykład godny naśladowania. X. Siengalewicz raz tylko dotąd zapragnął służyć sprawom ruskim publicznie i dlatego spotykamy jego nazwisko w pierwszym zarządzie banku Kryłoszańskiego. Palcem na szematyzmie wskazać można, kiedy bank ten wszedł na złe drogi: wtedy, kiedy szematyzm wykreślił z grona zarządu nazwisko X. Siengalewicza. Instynkt prawej natury wskazał X. Siengalewiczowi, że usunąć się powinien z tej instytucyi. W razie wejścia do Rady państwa z pewnością nie ujrzymy X. Siengalewicza w Kole polskiem. To daremna, tem się łudzić nie trzeba. Ale i do lewicy X. Siengalewicz należeć nie powinien. Tego spodziewać się można na pewne, bo ruskich posłów do dawniejszej lewicy ciągnąć może tylko namiętna, ślepa nienawiść do wszystkiego, co choćby zdaleka Polaków przypomina. X. Siengalewicz zaś w całem życiu swojem dawał tylko dowody spokoju i miłości.

O drugim kandydacie p. radcy Decykiewiczu na razie może pisać nie można, bo kandydatura jego dotąd wymienioną została w jednym tylko dzienniku w formie *on dit*. Jeżeliby jednak sprawdziła się i ta wiadomość, to tam, gdzie wybór ruskich posłów jest uważany za potrzebę, nawet za konieczność chwili, wyborowi temu każdy przyklaśnie. P. Dr Decykiewicz brał do niedawna czynniejszy udział w życiu publicznem Rusinów i należał do zarządu kilku ruskich zakładów i stowarzyszeń. Wystąpił jednak na sam widok, że się zanosi na coś nieruskiego.

Jeżeli za temi dwiema kandydaturami stoi wpływowa rekomendacya X. metropolity Sembratowicza, to rzecz byłaby jasna. X. Metropolita uznał, że nie może wspierać ani żywiołów nad któremi unosi się duch apostazyi w postaci Naumowicza, ani tych, którzy pod sympatyczną nazwą młodej Rusi dłuższy czas uchodzili za reprezentantów prawdziwej ruskiej idei, aż w końcu razem z Radą ruską stanęli do wspólnej walki wyborczej, obraziwszy przedtem religijne uczucia Rusinów, co prawda nie prawosławnemi aspiracyami à la Naumowicz, ale za to takim rażącym indyferentyzmem, że jak wiadomo *Sion*, organ kościelny, musiał to napiętnować.

W niektórych powiatach wybrano już delegatów na zjazd lwowski, a mianowicie:

Z Zaleszczyk wybrano delegatem p. Siemiginowskiego; z Liska p. Żurowskiego; z Przemyśla

---

POTOP

(76) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Trzeciego dnia podróży zostawili za sobą daleko Niemen i weszli w kraj jeszcze lesistszy. Zbiegów na drogach napotykali ciągle całe gromady, a szlachta, która nie mogła oręża dźwigać, uchodziła prawie bez wyjątku do Prus przed podjazdami nieprzyjacielskiemi, które, nieutrzymywane tutaj na wodzy, jak nad brzegami Wilii, przez szwedzkie i radziwiłłowskie pułki, zapuszczały się czasem daleko w głąb kraju, aż pod samą granicę Prus elektorskich. Łupież bywała ich głównym celem.

Nieraz były też to wataby, niby do wojsk Zołtareńki należące, a w rzeczy nieuznające nad sobą niczyjej buławy — poprostu oddziały zbójeckie, tak zwane „partye“, nad któremi czasem i miejscowi opryszkowie mieli komendę. Te unikając spotkania w polu z wojskiem, a nawet z pachołkami miejskimi, napadały pomniejsze wsie, dwory i podróżników.

Gromiła ich szlachta na własną rękę ze swymi dworskimi ludźmi i ubierała nimi sosny przydrożne, jednakże łatwo było w lasach natknąć się na spore ich oddziały, i dlatego musiał pan Andrzej zachowywać teraz nadzwyczajną ostrożność.

Lecz nieco dalej, w Pilwiszkach nad Szeszupą, zastał już pan Kmicic ludność spokojnie na miejscu siedzącą. Mieszczanie opowiedzieli mu jednak, że nie dawniej, jak parę dni temu, napadł na starostwo potężny podjazd Zołtareńki, do pięciuset ludzi liczący, który byłby wedle zwyczaju w pień wyciął ludzi, a miasto puścił z dymem, gdyby nie niespodziewana pomoc, która jakoby z nieba im spadła.

— Bogu śmy się już polecali — mówił dzierżawca zajazdu, u którego pan Andrzej kwaterą stanął — gdy wtem Święci Pańscy zesłali jakowąś chorągiew. Myśleliśmy zrazu, że nowy nieprzyjaciel, a to byli swoi. Skoczyli tedy wraz na zołtareńkowych hultajów, i w godzinę mostem ich położyli, ile że i z naszej strony pomoc była.

— Cóż to była za chorągiew? — pytał pan Andrzej.

— Niech im Bóg da zdrowie!.. nie opowiadali się, co za jedni, my też nie śmieli pytać. Popaśli koniom, wzięli co było siana i chlebów, i pojechali.

— Ale zkąd przyszli i dokąd poszli?

— Przyszli od Kozłowej Rudy, a poszli na południe. My też, cośmy już wprzód chcieli w lasy uciekać, tośmy, rozmyśliwszy się, zostali... bo nam pan podstarości powiedział, że po takiej nauce nieprędko nieprzyjaciel do nas zajrzy.

Kmicica mocno zainteresowała wiadomość o owej bitwie, więc pytał dalej:

— I nie wiecie, kto tej chorągwi pułkownikuje?

— Nie wiemy, aleśmy pułkownika widzieli, bo na rynku z nami rozmąwiał. Młody on i misterny, jako igła. Nie wygląda na takiego wojownika, jakim jest...

— Wołodyjowski! — zakrzyknął pan Kmicic.

— Czy on Wołodyjowski, czy nie, niech mu się ręce święcą, niechaj mu Bóg hetmanem pozwoli zostać!

Pan Andrzej zadumał się głęboko. Widocznie szedł tąż samą drogą, którą kilka dni temu przeciągnął pan Wołodyjowski z laudańskimi ludźmi. Jakoż było to naturalne, bo obaj zdążali na Podlasie. Ale panu Andrzejowi przyszło na myśl, że przyspieszając podróż, łatwo mógł natknąć się na małego rycerza i wpaść w jego ręce, a w takim razie wszystkie listy radziwiłłowskie dostałyby się z nim razem w moc konfederatów. Wypadek podobny mógł zwichnąć całą jego misyę, i Bóg wie jakie szkody przynieść radziwiłłowskiej sprawie. Z tego powodu postanowił pan Andrzej pozostać parę dni w Pilwiszkach, aby laudańska chorągiew miała czas odjechać jak najdalej.

Ludzie też i konie idący jednym niemal tchem z Kiejdan (bo małe tylko popasy czynili dotąd przez drogę) potrzebowali odpoczynku, więc pan Andrzej kazał żołnierzom zdjąć juki z koni i roztasować się w karczmie na dobre.

Na drugi dzień przekonał się, że uczynił nietylko roztropnie, ale i mądrze, albowiem zaledwie rano zdołał szaty przywdziać, gdy oberżysta stanął przed nim.

— Nowinę przynoszę Waszej Miłości — rzekł.

— A dobrą?

— Ni złą, ni dobrą, jeno, że mamy gości. Okrutny dwór zjechał tu dziś rano i stanął w starościńskim domu. Jest regiment piechoty, a co jazdy, karet, co służby!.. Ludzie myśleli, że to sam król przyjechał.

— Jaki król?

Karczmarz począł obracać czapkę w ręku:

— Prawda, że to mamy teraz dwóch królów, ale nie żaden z nich przyjechał, jeno książę koniuszy.

Kmicic zerwał się na równe nogi:

— Co za książę koniuszy? książę Bogusław?...

— Tak jest wasza miłość. Brat stryjeczny księcia wojewody wileńskiego.

Pan Andrzej aż w ręce klasnął ze zdziwienia.

— O to się spotykamy!

Karczmarz zrozumiawszy, iż jego gość jest znajomym księcia Bogusława, skłonił się niżej niż poprzedniego dnia i wyszedł z izby, a Kmicic począł ubierać się pospiesznie i w godzinę później był już przed domem starościńskim.

W całem miasteczku roiło się od żołnierzy. — Piechota ustawiała w kozły muszkiety na rynku; jazda pozsiadała już z koni i zajęła domostwa poboczne. Żołnierze i dworzanie w najrozmaitszych ubiorach, stali przed domami lub przechadzali się po ulicach. Z ust oficerów słychać było rozmowę francuską i niemiecką. Nigdzie polskiego żołnierza, nigdzie polskiego moderunku, muszkietnicy i dragonia przybrani byli dziwacznie, inaczej nawet od cudzoziemskich chorągwi, które pan Andrzej w Kiejdanach widywał, bo nie na niemiecki, ale na francuski ład. Żołnierz jednak piękny i tak okazały, że każdego szeregowca za oficera można było poczytać, zachwycał oczy pana Andrzeja. Oficerowie spoglądali też na niego z ciekawością, bo wystroił się odświętnie w aksamity i złotogłów, a sześciu ludzi przybranych w nową barwę, szło dla asystencyi za nim.

Na podwórzu starościńskiego dworu kręcili się dworzanie, wszyscy postrojeni na francuski sposób: więc paziowie w berecikach z piórami, rękodajni w aksamitnych kaftanach — masztalerze w szwedzkich wysokich butach z kolistemi cholewami. Widocznie książę, nie miał zamiaru zatrzymywać się dłużej w Pilwiszkach i wstąpił tylko na popas, gdy karet nie pozataczano do wozowni, a konie karmili masztalerze na poczekaniu z blaszanych sit, które trzymali w ręku.

Kmicic oznajmił się oficerowi, trzymającemu straż przed domem, kto jest i z czem jedzie, ten zaś poszedł zdać sprawę księciu. Po chwili wrócił pospiesznie z zawiadomieniem, iż książę pilno chce widzieć wysłannika hetmańskiego i wskazując Kmicicowi drogę, wszedł wraz z nim do domu.

Przeszedłszy sień, w pierwszej izbie stołowej zastali kilku dworzan, siedzących z powyciąganemi nogami na krzesłach i drzemiących smaczno, bo widać wczesnym rankiem musieli z ostatniego popasu wyjechać. Przed drzwiami następnej komnaty oficer zatrzymał się i skłoniwszy się panu Andrzejowi, rzekł po niemiecku:

— Tam jest książę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

p. Zygmunta Dembowskiego; z Dobromila p. Stanisława Gniewosza; z Mościsk p. Bolesława Śmiałowskiego; z Sambora p. Karola Barańskiego; z Starego Miasta p. Konst. Bielskiego; z Brzozowa p. Mieczysława Urbańskiego; ze Stryja br. Zygmunta Romaszkana; z Drohobycza p. Stanisława hr. Tarnowskiego (ze Śniatynki); z Trembowli p. Włodzimierza hr. Baworowskiego; z Borszczowa ks. Leona Sapiehę; z Horodenki p. Ludomira Cieńskiego; ze Złoczowa p. Józefa Wesołowskiego; z Przemyślan p. Aleksandra Wybranowskiego, a zastępcą jego p. Romana Wybranowskiego.

Z miast zaś wybrano dotąd: z Brodów p. Zygmunta Nawratila; ze Stryja p. Zygmunta Zatwarnickiego, a zastępcą jego p. Seweryna Popiela, wreszcie z Brzeżan X. kan. Ostrowskiego.

Sprawy krajowe.

Czytamy w *Gazecie lwowskiej*:

Wydział centralny krakowskiego Towarzystwa rolniczego wniósł w r. 1883 do pana Ministra rolnictwa przedstawienie w sprawie **ustanowienia inspektora dla spraw rybołowstwa w Galicyi.** Według wniosku, zawartego w powyższem przedstawieniu, funkcye tego inspektora byłyby połączone z wydatkami na konieczne objazdy, na których pokrycie wypadałoby przyznać kwotę 800 złr. Na stanowisko inspektora dla spraw rybołowstwa w Galicyi przedstawiony został równocześnie p. Ministrowi relnictwa profesor Uniwersytetu krakowskiego Dr Maksymilian Nowicki.

P. Minister rolnictwa oznajmił, że uznając pożyteczną działalność profesora p. M. Nowickiego na polu rybołowstwa w umiejętnym i ekonomicznym kierunku, byłby w razie, gdyby posiadał odpowiednie rozporządzalne środki, chętnie gotów przyznać mu ryczałt, z jednej strony wystarczający do podejmowania częstych badań na miejscu dla studyów naukowych, a z drugiej strony umożliwiający także administracyi publicznej, użycie w każdym wypadku potrzeby, pomocy prof. Dra M. Nowickiego jako doradcy, wielce biegłego w zakresie rybołowstwa. Ponieważ jednak w budżet państwowy na r. 1885 wstawlona została na cele rybołowstwa wszystkich prowincyj Austryi tylko kwota 1500 złr., a wobec stanu finansów państwa także i w przyszłych latach nie można oczekiwać znacznego podwyższenia tej dotacyi, przeto niemożliwem przedstawia się przeznaczenie kwoty 800 złr. t. j. większej pełowy całej dotacyi państwowej, na cele rybołowstwa w samej Galicyi.

W takim stanie rzeczy cel pożyteczny, zamierzony przez krakowskie Towarzystwo rolnicze, zdaniem pana Ministra rolnictwa, dałby się najprędzej osiągnąć w ten sposób, żeby przy stosunkowem zredukowaniu wymagań, jakie stawiane być mają inspektorowi dla spraw rybołowstwa, zniżony został ryczałt na objazdy, a część zniżonego ryczałtu znalazła pokrycie w środkach krajowych.

W myśl tego oznajmienia p. Ministra rolnictwa, Wydział krajowy zapytany został o objawienie zdania, do jakiej minimalnej granicy zredukowaćby można na razie ten zakres połączonych z kosztami funkcyj inspektora dla spraw rybołowstwa w Galicyi, jako i wysokość ryczałtu na opędzenie tych kosztów przeznaczyć się mającego, a zarazem, w jakiej mierze przyczyniłby się fundusz krajowy do pokrycia tego ryczałtu.

Od odpowiedzi Wydziału krajowego zawisł dalszy przebieg sprawy. Nadmienić wypada, że chodzi tu o ustanowienie posady, jakiej dotąd jeszcze nie ma żadna prowincya w Austryi.

Ziemie Polskie.

Kijowski jenerał-gubernator Drenteln rozesłał, jak donosi *Dziennik Poznański*, do prezesów sądów okręgowych okólnik sekretny treści następującej:

„Rejent starszy jednego z okręgowych sądów w południowo-zachodnim kraju, napotkał trudności przy rozstrzygnięciu kwestyi, jakie mianowicie świadectwa na nabycie w południowo-zachodnim kraju posiadłości ziemskiej udzielone, wyjątkowo od prawa z dnia 10 grudnia 1865 r., uważać należy za takie, które straciły siłę obowiązującą wskutek ukazu rządzącego senatu z dnia 26 stycznia b. r.

W odpowiedzi na to zakomunikowałem, że według sensu właściwego żurnalu komitetu ministrów, który otrzymał potwierdzenie najwyższe, lecz nie jest przeznaczony do ogłoszenia, zawierające się w nim i opublikowane w ukazie senatu rządzącego z dnia 26 stycznia 1885 r., prawidła o przyznaniu nieważności świadectw takowych, rozszerzać się ma:

a) na te osoby pochodzenia polskiego, które dotychczas na mocy osobnego najwyższego rozporządzenia wyjęte zostały z pod działania prawa z dnia 10 grudnia 1865 r. — i

b) na wszystkie osoby pochodzenia nie rosyjskiego.

Dlatego też wszystkie świadectwa wydane dotychczas a) osobom polskiego pochodzenia, wyjętym z pod działania prawa z d. 10 grudnia 1865 r., b) cudzoziemcom, c) wychodźcom z przywiślańskiego kraju (pochodzenia nie unickiego), nie przypisanym do gmin miejscowych, d) tym niemieckim kolonistom, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie i zostali przypisani do gmin mieszczańskich lub włościańskich, i e) Czechom, powinny być uważane jako takie, które straciły moc, a osoby posiadające takie świadectwa, uważać należy za niemające prawa do nabycia w kraju południowo-zachodnim posiadłości ziemskiej.

Prócz tego niektóre świadectwa wydane w okresie dwudziestoletnim od 1865 do 1885 r. przez ministerstwo dóbr państwowych (domenów) i jenerał gubernatorów nie mogą być uznane w zupełności za odpowiadające żądaniu ścisłemu o pochodzeniu rosyjskiem osoby, pragnącej nabyć w południowo-zachodnim kraju majątek na własność, według zapatrywania się komitetu ministrów, sankcyonowanego przez Monarchę d. 27 grudnia 1884.

Dla uniknięcia zatem w praktyce jakichkolwiek nieporozumień i powątpiewań w tym względzie, odniosłem się do ministra spraw wewnętrznych w tym celu, ażeby jeżeli w notaryacie, znajdującym się w obrębie pańskim, napotkały się trudności podobnego rodzaju, ustanowione zostało w praktyce jednostajne zastosowanie żurnalu komitetu ministrów, który sankcyonowany został przez władzę najwyższą dnia 27go grudnia 1884 roku.

Za obowiązek uważam dodać, że uznanem zostało przez rząd za rzecz możliwą odstąpić od zastosowania tego prawa w praktyce tylko w stosunku do tych osób pochodzenia polskiego, które zamieszkują w południowo-zachodnim kraju na prawie czynszowem i to w takim tylko razie, jeżeli osoby te objawią chęć nabycia na własność tych mianowicie uczastek, które znajdują się w ich sukcesyjnem posiadaniu na prawie czynszowem, gdyż podobną drogą ułatwi się w praktyce urzeczywistnienie projektowanego przez rząd urządzenia bytu czynszowników przez ułatwienie im nabywania uczastek takowych na prawie wykupu.

W wypadku tym tak świadectwa już wydane przezemnie, jak i te, które będą się wydawały nadal, zawierają i zawierać będą ściśle określenie tak samej miejscowości, w której znajduje się uczastka ziemi, jak jej obszary.

Swiadectwa takowe uważać należy za mające moc obowiązującą i po wydaniu prawa z d. 27go grudnia 1884 r.“

W sobotę dnia 2 maja, przybyli do Warszawy z Petersburga, Jan Naumowicz, Płoszczański, redaktor *Słowa*; Markow, redaktor *Nowego prołomu*; Hurban, poeta słowacki; Szkulteti, współpracownik *Narod. nowin* (Tur. St. Martin na Węgrzech), Walaszek, adwokat słowacki z Nitry; pp. Kocowski, Kurbas i Bielecki. W niedzielę, jak czytamy w *Warsz. Dniewniku*, byli oni wszyscy, wraz z p. Risticzem na nabożeństwie w cerkwi, potem u archireja, a wieczorem sprawiano im owacye w klubie rosyjskim.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 maja.

W katedrze na Wawelu w grobach królewskich odprawi się jutro w piątek d. 8 b. m. Msza św. za duszę królowej Barbary Radziwiłłówny.

— **Odpust na Skałce.** Z dniem jutrzejszym jako w uroczystość św. Stanisława, męczennika biskupa krakowskiego i patrona całej Polski, rozpoczyna się ośmiodniowy odpust na Skałce w kościele OO. Paulinów. Zacisze to i wspaniała w niem świątynia, o ile przez cały rok cieszy się spokojem, o tyle w oktawie tego wielkiego patrona nie może pomieścić pobożnych Krakowian, którzy tradycyjnie i z obowiązku niejako, już przez Kazimierz, już to wałem nad Wisłą od godziny 5ej rano roją się na miejscu, krwią uświęconem swego świętego rodaka. Pobożnych Ślązaków już od kilku dni widzimy, którzy corocznie po kilka razy odbywają pielgrzymkę do Krakowa na uroczystości kościelne, używając tu solennego nabożeństwa po świątyniach i przejmując się solenną procesyą z katedry na Skałkę z głową św. Stanisława w niedzielę i na Boże Ciało po Rynku krakowskim. Liczba pobożnych będzie większa na oktawie św. Stanisława, bo w czasie tejże przypada i Wniebowstąpienie Pańskie.

— **Prezydent miasta Dr Szlachtowski** przeznaczył z procentów od fundacyi c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego Banku hipotecznego we Lwowie dla rękodzielników krakowskich następujące zapomogi: Franciszkowi Kudasiewiczowi, majstrowi szczotkarskiemu, i Mojżeszowi Kauflerowi, wyrabiającemu kufry i torby podróżne, po 50 złr.

— **Wybory** prezesa i wiceprezesa Izby handlowej odbyły się dziś w lokalach Izby. Na 32 wybranych członków Izby stawiło się 29. Prezesem wybrany został ponownie 27 głosami p. Teodor Baranowski, wiceprezesem p. Albert Mendelsburg 16 głosami; delegatem Izby handlowej na wypadek nieobecności prezesa i wiceprezesa, wybrano p. Ludwika Zieleniewskiego.

— **Ministerstwo handlu** zażądało, wobec tego, iż w ubiegłej kadencyi niemożebnem było uzyskać kredyt na budowę gmachu pocztowego i telegraficznego w Krakowie, aby gmina ofertę swą co do sprzedaży gruntu miejskiego pod budynek przedłużyła po koniec roku.

— **Sprawy gazowe**, a w szczególności usiłowanie energiczne i stanowcze Rady do wyzwolenia się zpod ciężkiego monopolu gazowego Zakładu Dessauskiego, a wyzwolenia tak gminy jak szerokich kół konsumentów gazu, widzianem było w całem mieście z wszelką przychylnością i cieszyło się ogólną sympatyą wszystkich, prócz bliżej interesowanych w egzystencyi Zakładu gazowego Dessauskiego, a tych szczupłe nadzwyczaj znajduje się kółko, tych mianowicie, którzyby nad interes miasta i interes prywatnych konsumentów, przenosili osobiste, indywidualne zapatrywania czy sprawy. To też kiedy Rada miejska przeprowadziła już tyle, że nie dopuściła samowolnego rozszerzenia sieci rur gazowych Zakładowi, kiedy zmusiła go do usunięcia latarń i kandelabrów, kiedy toczy się sprawa o wyjęcie rur przez Zakład, kiedy powzięto myśl wybudowania Zakładu gazowego miejskiego, by odpowiadał potrzebom gminy i prywatnych konsumentów, wtedy odezwał się publiczny głos, stając wbrew temu interesowi miasta i konsumentów, poniewierając wytężoną pracę Rady, życząc jej upadku z wnioskami dążącemi do budowy nowego Zakładu gazowego i pragnąc zdania się i nadal na łaskę i niełaskę Zakładu, który, że tylko tyle powiemy, nie pozwolił nawet gminie kontrolować siły oświetlenia, a który dziś, wobec ostateczności, przyjmie wszelkie pozornie dogodne warunki co do oświetlenia dla miasta, a jutro rozpocznie wstrętną dawną i niekorzystną dla miasta taktykę. Argumenta błahe tego głosu są przytem inwektywami na tych, co tę pracę żmudną podjęli, a tak zaiste nie traktuje się pracy obywatelskiej. Nie odpieramy tych dziecinnych argumentów i inwektyw, gdyż sprawozdanie z dzisiejszego posiedzenia Rady będzie najlepszą na nie odpowiedzią, jak już jest odpowiedzią ogólny głos w mieście.

— **Antoni Jabłoński**, marszałek domu hr. Potockich, zakończył dziś (7 b. m.) życie, przeżywszy lat 58. Zmarły znany był z zacności charakteru i gorliwości w pełnieniu swych obowiązków. Pogrzeb odbędzie się w sobotę (11 b. m.) o godzinie 5ej po południu z domu pod L. 28 w Rynku wprost na cmentarz, a nabożeństwo żałobne w poniedziałek (11 maja) o godzinie 10ej rano w kościele św. Barbary.

— **Koło nauczycieli szkół wyższych**. Piąte zwyczajne posiedzenie odbędzie się w niedzielę d. 10go maja r. b. o godzinie $10^1/_2$ przed południem w *Collegium minus* (II p.). Porządek dzienny. 1) Dr Leniek „O organizacyi szkół średnich, zaprowadzonej przez komisyę edukacyjną.“ 2) Prof. Pieniążek „O przeciążeniu uczniów pracą pozaszkolną.“ 3) Wniosek Wydziału w sprawie przyszłego walnego zgromadzenia. 4) Wnioski członków.

Ludomił German, sekretarz. *Michał Bobrzyński*, przewodniczący.

— **Dyrekcya inżynieryi wojskowej** ma być przeniesioną na plac Wszystkich Świętych, gdzie się obecnie mieści komenda twierdzy w gmachu narożnym placu św. Magdaleny i ul. Grodzkiej. Budynek ten ma być rozszerzonym i dobudowanem drugie piętro, dla tego opróżniono już tę kamienicę z biur wojskowych, a budowa rozpocznie się z d. 10 maja.

— **Posiedzenie Wydziału** filii kraj. Stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża“ odbyło się d. 1 b. m. pod przewodnictwem Prezydenta filii Dra Weigla. Przewodniczący zagaił posiedzenie oświadczeniem, że aż do walnego zgromadzenia członków filii zatrzymał jeszcze godność Prezydenta filii, ze względu, że p. Prezydent miasta Dr Szlachtowski, opierając się na statucie filii, godności tej przed wyborami przyjąć sobie nie życzył. Następnie przedstawia sprawozdanie z czynności zarządu filii i zamknięcie rachunkowe za czas od r. 1881 do 1884, które zostają przyjęte do wiadomości. Do sprawdzenia rachunków *quo ad calculum* uproszono członków filii pp. Jawornickiego i Slęka. Wydział uchwalił w dalszym ciągu obrad, co następuje: Na posiedzenie walnego Zgromadzenia członków filii wyznacza się dzień 21 maja b. r. o godz 6 wieczorem, w sali obrad Rady miejskiej. Walnemu Zgromadzeniu mają być przedstawione wnioski co do: a) przyjęcia sprawozdania z czynności zarządu filii i zamknięcia rachunkowego za czas od r. 1881 do 1884; b) co do wyboru nowego wydziału filii na lat 3, złożonego z 13 członków; c) co do wyboru na rok jeden 3 cenzorów i 2 zastępców; d) co do wyboru na rok jeden sądu rozjemczego, złożonego z 3 członków i 2 zastępców. Uchwalono także, by sprawozdanie to wydrukować w 200 eg. i rozesłać, względnie rozdać członkom na posiedzeniu walnem. W końcu uchwalono za pośrednictwem woźnego filii ściągnąć wkładki od członków zaległe za rok 1884.

— **Gmach byłej techniki** przy ulicy Gołębiej, w którym się mieści obecnie Akademia techniczno-przemysłowa, uległ znacznemu zniszczeniu, tak, iż restauracya okazała się koniecznie potrzebną, gdyż gzymsy opadają.

— **Starszym cechu malarzy pokojowych** wybrany został p. Antoni Mutkowski, a podstarszym Franciszek Matecki.

— **Mur**, okalający kościół św. Floryana, zostanie, jak donieśliśmy, zniesiony, a w miejsce muru, równolegle z linią regulacyjną ustawiony będzie ozdobny parkan sztachetowy, żelazny.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Teofil Bąkowski i Władysław Harajewicz, rodem z Krakowa, zaś p. Szymon Bernadzikowski, rodem z Lipnicy murowanej w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Koncert w ogrodzie Strzeleckim** odbędzie się jutro jako w dzień świąteczny, jeżeli tylko ciepła posłuży pogoda. Grać będzie orkiestra 57 pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. A. Ambroża.

— **Komisya sanitarna krakowska** odbyła w dniu 1 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem r. m. Dra Warschauera, na którem Fizyk miejski Dr Buszek zawiadomił, iż w myśl decyzyi Ministerstwa dodawanie anilinu do napojów ma być odtąd karane na drodze sądowej i podał, iż procent przypadków chorób zakaźnych w Krokowie powoli, lecz statecznie się zmniejsza. W sprawie rozszerzenia cmentarza zgodzono się z opinią fizyka miejskiego, który proponuje kierunek ku Prądnikowi i wykazuje przesadną obawę przed szkodliwym wpływem cmentarzy na zdrowie. Dr Grabowski zdał sprawę z czynności podkomisyi, wyznaczonej w sprawie desinfekcyi kanałów. Przyjęto wnioski tej podkomisyi równie jak referat Dra Buszka, również imieniem właściwej podkomisyi wypracowany, w sprawie pomiarów wody gruntowej i badania warstw gruntu krakowskiego. Badania wody gruntowej rozpoczną się niebawem. W sprawie zasypania stawu między ulicami Karmelicką i Łobzowską postanowiono przed wydaniem stanowczego orzeczenia zasięgnąć opinii Budownictwa miejskiego co do niektórych szczegółów. Dr Zarewicz zdał sprawę z czynności podkomisyi wyznaczonej poprzednio do zbadania przyczyny ognisk epidemicznych miejscowych w domach czynszowych kolei północnej i wykazał, iż przepełnienie jest właściwym powodem niepomyślnego w tych domach zdrowia mieszkańców. W końcu zajmowano się uzasadnionemi skargami właścicieli domów, położonych przy ulicach, które nie mają kanałów. Dyskusyą nad tym przedmiotem, odłożono do następnego posiedzenia.

— **Towarzystwo kolonij wakacyjnych** dla dzieci w Krakowie, odbędzie celem ukonstytuowania się pierwsze ogólne Zgromadzenie w sobotę 9 maja o godzinie 6-ej, w sali posiedzeń Rady miejskiej. Imienne zaproszenia rozesłano pocztą do wszystkich członków Towarzystwa. Gdyby atoli mimo tego ktoś z członków zaproszenia nie otrzymał, zechce niniejszą wiadomość uważać za zaproszenie.

— **Dar.** Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminom Niegłowice i Brzyście, w powiecie Jasielskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Cesarz udzielił także z własnej szkatuły na wspomożenie pogorzelców w Bohorodczanach kwotę 500 złr.

— **Uczta u X. Metropolity** Sembratowicza odbyła się przedwczoraj w sposób niezwykle uroczysty. Udział w niej wzięli pierwsi dostojnicy krajowi, świeccy i duchowni, że tu wymienimy tylko: Pana Namiestnika Zaleskiego, P. Marszałka krajowego, JE. Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego, JE. Dra Smolkę, JE. hr. Russockiego, ks. Thurn-Taxis, X. Arcybiskupów Morawskiego i Issakowicza, X. Biskupa Pełesza, Jenerała OO. Zmartwychwstania X. Semenenkę, Msgr. Tarnassi sekretarza X. Nuncyusza, P. Wice prezydenta Namiestnictwa H. Loebla, br. Jorkasch-Kocha, prezydenta sądu kraj., Piątkowskiego, hr. Władysława Badeniego, Rektorów Uniwersytetu i Politechniki, Prezydenta miasta Dąbrowskiego, itd. itd. Sala pałacu metropolitalnego była literalnie zapełnioną po brzegi; bardzo licznie reprezentowane były kapituły duchowieństwa wszystkich obrządków i wogóle wszystkie stany; wojskowość znalazła również licznych przedstawicieli u gościnnego stołu X. Metropolity; widzieliśmy wielu członków generalicyi i wyższych dostojników wojskowych. Uczta rozpoczęła się około godziny szóstej. Gdy wszyscy uczestnicy uczty zasiedli wokoło wspaniale ozdobionego stołu, ustawionego w podkowę. ozwał się z przyległej sali piękny śpiew choralny alumnów gr. kat. seminaryum przy akompaniamencie orkiestry również z alumnów złożonej. Pierwszy toast przyjęty żywemi okrzykami zgromadzonych, wniósł X. Metropolita na cześć J. Świąt. Papieża, wyrażając niezłomne przywiązanie swoje i całego kleru ruskiego do Stolicy Apostolskiej. W dłuższem wymownem przemówieniu, poprzedzającem ten toast, zaznaczył X. Metropolita, iż uroczysty ten dzień intronizacyi na stolicę metropolitalną, jest mu zarazem drogą 25tą rocznicą dnia, w którym otrzymał święcenie kapłańskie, a 6tą rocznicą konsekracyi biskupiej. Drugi toast wniósł X. Metropolita na cześć Monarchy, wyrażając swoje uczucia lojalności, tradycyjną wierność ludu i duchowieństwa ruskiego dla Tronu i Dynastyi. Tę tradycyjną wierność zachowa lud ten i duchowieństwo ruskie w sercach swych jako najdroższą po przodkach spuściznę. Po tym toaście, przyjętym przez zgromadzonych pełnemi zapału okrzykami, zaintonował chór alumnów hymn ludowy, którego wszyscy zgromadzeni stojąc wysłuchali.

Trzeci toast z zapałem przez biesiadników przyjęty, wniósł również X. Metropolita na cześć Pana Namiestnika Zaleskiego, wyrażając uczucia wdzięczności za opiekę i życzliwość świadczoną klerowi i narodowości ruskiej.

Dla braku miejsca niepodobna nam, nawet w streszczeniu, podać osnowy innych licznych, a wymownych toastów; wymieniamy więc tylko odznaczający się treścią i wykwintną formą toast X. Arcybiskupa Isakowicza na cześć X. Metropolity; na co X. Metropolita odpowiedział toastem na cześć Xięży Arcybiskupów Morawskiego i Issakowicza, msgra Tarnassi i w ogóle duchowieństwa katolickiego, poczem w osobnym toaście podniósł zasługi około kraju p. Marszałka Dr. Zyblikiewicza, który odpowiedział pięknym toastem na cześć narodowości ruskiej. X. Metropolita wnosił następnie zdrowie X. Biskupa Dr. Pełesza, wojskowości i prezydenta miasta. Odpowiadając na życzenia sobie złożone, wniósł z kolei X. Biskup Pełesz zdrowie X. Metropolity, zaznaczając w wymownych słowach, iż na stanowisku swem biskupa sufragana, usiłować będzie jednoczyć działanie swoje z intencyami, i duchem Tego, który w dniu dzisiejszym zasiadł na metropolitalnej stolicy. Szereg toastów zakończył wreszcie X. Metropolita dwoma toastami na cześć obywatelstwa ziemskiego i przedstawicieli władz.

G. L.

— **Dr Gustaw Nachtigal**, jeneralny konsul niemiecki, o którego śmierci doniósł wczoraj telegram, urodził się w d. 23 lutego 1834 w Eichstädt i uczęszczał na wydział lekarski w uniwersytetach: w Berlinie, Halli, Würzburgu i Greifswald. Wstąpiwszy w r 1858 do armii i otrzymawszy w r. 1861 uwolnienie, udał się do Algeru, potem do Tunis, aby się w r. 1868 przyłączyć do wyprawy Gerharda Rohlfa do wnętrza Afryki. Już w r. 1869 prowadził samoistnie wyprawę do kraju Tibbów, gdzie dotąd nie postała stopa Europejczyka, z którego szczęśliwie uszedł, pomimo, że przez miesiąc był uwięzionym. W r. 1870 udał się do Kuki, a w r. 1873 poruczono mu odszukać Edwarda Vogla, który jako pierwszy z cudzoziemców dostał się do Wadai i tam zamordowany został. Podróż tę Nachtigal dalej jeszcze posunął, badając mianowicie nieznane jeszcze kraje nad jeziorem Tsad, aż w listopadzie r. 1874 wrócił do Kairu. W następnym roku, począł, poświęciwszy dwa dziesiątki lat swego życia badaniu Afryki, pracować w Berlinie nad ogłoszeniem swych podróży i wspierać radą i czynem rozmaite Towarzystwa, poświęcające się podobnym celom. Nachtigal był przez jakiś czas prezesem Towarzystwa geograficznego w Berlinie, a w Towarzystwie afrykańskiem, równie jak w centralnym wydziale dla geografii handlowej, liczył się do najznakomitszych członków. W kole uczonych cenionym był równie jak na dworze berlińskim, gdzie szczególnych doznawał względów od rodziny cesarskiej. Po zawarciu traktatu w Vardo wysłał go ks. Bismark jako jlnego konsula do Tunisu.

— **Emigracya do Ameryki.** Nr. 5 *Missyj katolickich* zawiera następujące ostrzeżenie: Emigracye naszych wieśniaków do Ameryki nie ustają. W tych dniach znowu przez Hamburg przejeżdżało około 50 rolników galicyjskich, udając się do Ameryki. Jeden z księży, polskich w Ameryce pisze do nas: „Róbcie co możecie, aby powstrzymać wędrówki wieśniaków waszych, którzy niebacznie kwapią się po za morze, nie wiedząc, jaka ich tu bieda czeka. Bo już minęły czasy korzystnego zarobku w Stanach zjednoczonych, już tu tyle napłynęło obcej ludności, że wkrótce może będzie powszechna nędza, jeżeli te wędrówki nie ustaną. A jeżeli komu bieda, to największa wieśniakom polskim, którzy już w podróży tracą niemal wszystko, co z sobą zabrali, a tu wpadają często w ręce nieuczciwych wyzyskiwaczy. Nie znając mowy obcej, obcych zwyczajów i różnych sposobów, jakiemi ich niecni spekulanci wyzyskiwać umieją, najczęściej długie lata znoszą najsroższą niedolę, nim się im uda jakkolwiek los swój ustalić. Łatwo też i wynaradawiają się, bo przy bardzo znacznym napływie włościan, stosunkowo bardzo tu mało jest niewiast polskich. Polacy więc żenić się muszą często z Angielkami, Niemkami, lub innej narodowości niewiastami, a dzieci idą najczęściej za matką“.

Smutne wrażenie robi także i ta okoliczność, że lud nasz ukrywa starannie swoje plany wędrówki przed swymi proboszczami i wszystkimi tymi, którzyby mogli oświecić ich o grożących niebezpieczeństwach i wpłynąć korzystnie na zmianę ich postanowień. A co gorsza, zwierzają się tylko takim, którzy w wysyłaniu ludzi do Ameryki mają swoje daleko sięgające spekulacye i z tego powodu przedstawiają wędrówki zamorskie w bardzo ponętnem świetle. Faktem jest, że spekulanci zagraniczni tego rodzaju mają tu swoich agentów; faktem jest, że inseraty w gazetach naszych umieszczają z bardzo niby korzystnemi ofertami; faktem jest, że wychodźcy nasi znają w Hamburgu wszelkie możliwe firmy żydowskie i nieżydowskie tychże spekulantów.

O jednem tylko Towarzystwie św. Rafała nic nie wiedzą. A właśnie o tem stowarzyszeniu wiedziećby powinni, jeżeli już koniecznie chcą się udać za morze. —

Jest to prawdziwie Stowarzyszenie dobroczynne, w duchu miłości chrześciańskiej działające, a zawiązane w tym celu, aby wedle możności powstrzymać lekkomyślnych, przedstawić im jasno niebezpieczeństwa, na jakie się narazić mogą, a dopiero wtedy, kiedy wszelkie perswazye nic nie pomogą, osłonić ich opieką, aby ich przynajmniej w podróży ubezpieczyć i pomocą duchowną zaopatrzyć.

Przewodnik tego Stowarzyszenia, pan Teodor Meynberg, pisze nam właśnie w tych dniach: „Znowu odpłynęło ztąd do Brazylii około pięćdziesięciu chłopów galicyjskich, którzy o naszem Towarzystwie nic nie wiedzieli“. Z tego powodu raz jeszcze umieszczamy tu informacyę o tem dziele chrześciańskiej opieki nad wędrowcami.

Celem Towarzystwa św. Rafała jest: 1. Zapobieżenie lekkomyślnym wędrówkom; 2. Troskliwa opieka nad tymi, którzy stanowczo postanowili wędrówkę lub do niej są przymuszeni.

Opieka ta rozciąga się na wszelkie potrzeby podróżnych. — Komitet wskazuje najlepsze i najpewniejsze okręty, uwiadamia o ich taryfie, o czasie ich odpłynięcia, tudzież o odpowiednich połączeniach kolejowych aż do Hamburga, stara się o umieszczenie stsoowne i o nabożeństwo dla podróżnych w Hamburgu; ułatwia zakupna i wymianę pieniędzy, poleca wędrowców zamorskim agentom godnym zaufania, a wszystkie te usługi wyświadcza bezpłatnie dla każdego bez różnicy wyznania. Zamorskich agentów komitet sam opłaca i zachowuje swą niezależność w interesie podróżnych. Żadnego jednak wsparcia pieniężnego komitet wędrowcom nie udziela.

Teodor Meynberg,
gr. Reichenstrasse 52, Hamburg.

Adres telegraficzny: Vertrauensmann Meyenberg — Hamburg.

— **Z Carogrodu.** D. 18 kwietnia r. b. zeszedł z tego świata, licząc lat 80, w zakładzie Sióstr Miłosierdzia na Chichli, opatrzony śś. Sakramentami, X. Michał Ławrynowicz, rodem z Jurburga nad Niemnem w gubernii Wileńskiej, syn Michała i Maryi urodzonej Spudwiłówney. Był on proboszczem w Twerach na Litwie. Następnie spowiednikiem i kapelanem PP. Benedyktynek w Kroże. Później proboszczem w Sałaty i kapelanem w Chersonie i w Kierczu w Krymie, zkąd podczas wojny krymskiej przybył na statku francuskim w r. 1854 do Konstantynopola, gdzie przez lat kilka otaczając opieką duchowną tutejszych Polaków i przez 4 lata zarządzając parafią na czyfliku polskim „Adamówce“ w Azyi Mniejszej, następnie tylko Mszę św. w kościele Najśw. Panny Maryi na Perze odprawiał i wyłącznie Homeopatyą się zajmował, a co zarobił, łożył na ubogich, przez co tak u tych, których wyleczył, jako i u ubogich miłość sobie wielką wyjednał. Pogrzeb jego odbył się dnia następnego, dnia zaś 30 kwietnia odprawiła się Msza św. śpiewana z asystą, na której obecni byli Polacy tamtejsi.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 8go: *Chata za wsią*, obraz sceniczny ze śpiewami i tańcami, w 5 aktach, J. Galasiewicza i Z. Mellerowej, muzyka Z. Noskowskiego. (Na tle powieści Kraszewskiego).

W sobotę 9go maja: Czwarty gościnny występ Maryi Pospiszilówny, *Wesele Figara*, komedya w 5 aktach, Beaumarchais, przekład St. Koźmiana.

W niedzielę 10go: Piąty gościnny występ Maryi Pospiszilówny, *Romans paryski* (*Un romane parisienne*), sztuka w 5 aktach, Oktawiusza Feuilleta, przekład J. Arwina.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 6go maja pochmurno, w nocy obfity deszcz; term. od 6·5 doszedł do 15·8 C. Barometr trochę się podniósł; o godz. 7ej rano d. 7go stan jego był 732·5 millim., term. 9·4 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 8go maja: ś. Stanisława bisk. m.; w sobotę 9go: śś. Grzegorza Naz. i Dyzmy.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Program Teatru krakowskiego na lato.

Po ukończeniu we wtorek gościnnych występów p. Pospiszilówny wystawioną będzie we czwartek nowa komedya z francuskiego: *Budząca się Wenus*. Poczem tutejsze towarzystwo dramatyczne dawać będzie dwa przedstawienia co tydzień w sobotę i w niedzielę w Tarnowie, a dwa w Krakowie we wtorek i czwartek. Pierwsze dwa przedstawienia w Tarnowie zapełnią *Dyoniza* i *Friebe* Zalewskiego.

W dniach 28, 30 i 31 b. m. wystąpi gościnnie na tutejszej scenie p. Bolesław Ładnowski w *Ćwiartce papieru*, *Ottellu* i *Julia i Romeo*.— Od pierwszego czerwca dawać będzie pięć razy na tydzień przedstawienia Operetka lwowska a ukaże się także *Wallenrod* Żeleńskiego. Aż do 15 lipca, dramatyczne towarzystwo krakowskie przez ten czas dawać będzie przedstawienia tutaj w piątki i poniedziałki, a co soboty i w niedziele w Tarnowie. — Piętnastego lipca uda się ono do Szczawnicy, gdzie pozostanie do 1go września.

Do salonu artystycznego Biasiona, przybyły na wystawę następujące dzieła sztuki:

T. Ajdukiewicza, „Portret Reszkówny“ i „Scena z polowania,“ obrazy olejne. W. Pruszkowskiego, „Niedziela Zielna,“ obraz olejny. Ś. p. Stanisława Lipińskiego, „Madonna,“ biust gipsowy. Stankiewicza, „Pifferaro,“ obrazek olejny. Helli Seredyńskiej, „Pod opieką krzyża,“ obraz olejny. Papieskiego, „Główka kobiety,“ obrazek olejny.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło wczoraj pod przewodnictwem Dra Wiszniewskiego posiedzenie zwykłe, na którem Dr Bossowski odczytał rzecz o metodach badania i hodowli bakteryj i o związku tychże z chorobami zakaźnemi; prof. Dr Mikulicz okazał włókno drzewne, które ma zastąpić gąbki używane przy operacyach; wreszcie Dr Prus przedstawił komórki zwojowe wykryte przez siebie w skórze.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 9 maja od godziny 12—1 publiczny wykład Dra Daniela Wierzbickiego „O Meteorologii współczesnej“ z demonstracyą narzędzi najnowszych przez nią używanych.

Sprawozdanie

z czynności naukowych i administracyjnych w r. 1884/85
napisane przez **St. Tarnowskiego,**
jeneralnego sekretarza Akademii.

(Ciąg dalszy)

Ubył zaś Akademii przez śmierć członek czynny jeden Gustaw Piotrowski, prof. Uniw. jagiellońskiego, w nim, w społeczeństwie zasłużony przez swoje prace głównie na polu fizyologii, autor oprócz wielu innych znakomitego systematycznego dzieła: „Fizyologia ludzka z zarysie.“ W Akademii nauką i czynnem zawsze uczestnictwem w pracach Wydziału odznaczający się, wysoko, jako uczony i jako człowiek ceniony i poważany, szczerze i boleśnie przez kolegów żałowany.

Na krótko wreszcie przed tem publicznem posiedzeniem, poniosła nie Akademia tylko, ale oświata i literatura polska w ogólności bolesną stratę przez zgon znakomitego pisarza, społeczeństwo przez zgon znakomitego obywatela, Stanisława Koźmiana. Łącznik pomiędzy dzisiejszą a świetniejszą przeszłą epoką naszej literatury, przyjaciel wielkich „Mistrzów słowa“ i stróż doskonały ich tradycyi, tłumacz Szekspira, Prezes Poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, był zaszczytem i ozdobą naszej Akademii, która czciła w nim za-

równo pisarza i uczonego, jak obywatela; a na pogrzeb jego delegując swego sekretarza jeneralnego, chciała tym sposobem uczestniczyć w żałobnym obchodzie, i złożyć hołd zmarłemu Prezesowi, jak i bratniemu Towarzystwu, na którego stał czele. Oby to szczęśliwe połączenie powszechnej europejskiej oświaty z polskim duchem i z obywatelskim charakterem, które było właściwością i zasługą zmarłego Stanisława Koźmiana, pozostało wzorem i znamieniem tego Towarzystwa, jak innych, jak wogóle naszego piśmiennictwa i naszych prac naukowych.

Z korespondentów zagranicznych, zmarł hr. Aleksy Uwarow, prezes komisyi archeologicznej w Moskwie.

Liczniejsze i bardzo dotkliwe straty ponieśliśmy w osobach członków nadzwyczajnych, Franciszka Borońskiego, radcy sądu wyższego, członka komisyi językowej i prawniczej; Księdza Tomasza Bratranka, przez długie lata profesora literatury niemieckiej w uniwersytecie Jagiellońskim, a około polskiej przez tłomaczenia i rozprawy zasłużonego; Konstantego Hoszowskiego, niegdyś senatora w. m. Krakowa, prezesa Towarzystwa Dobroczynności, niezmordowanego w skrzętnem wyszukiwaniu i monograficznem opracowywaniu dodatkowych do historyi tego miasta szczegółów; wreszcie Henryka hr. Wodzickiego, zbytecznie przypominać, jak bardzo i w wielu kierunkach czynnego, zasłużonego, odznaczającego się, i potrzebnego, jak powszechnie, tu w Akademii nie najmniej żałowanego.

Z urzędowych, powierzonych sobie czynności załatwiła Akademia następujące:

Wezwana przez Wydział krajowy, ażeby temuż poleciła właściwych kandydatów na opróżnione posady przy archiwach krajowych spraw ziemskich i grodzkich, wskazała na posadę aplikanta przy Archiwum krakowskiem p. Stanisława Krzyżanowskiego, przy Archiwum lwowskiem p. Zygmunta Lisiewicza; obaj przez Wydział krajowy na posady te mianowani.

Z Biura Dziennika Praw Państwa nadesłano Akademii polski tekst Ustawy o Egzaminach profesorów gimnazyalnych i szkół realnych do kontroli i poprawy, co też bezzwłocznie wykonano.

W roku ubiegłym obchodzili pięćdziesiątą rocznicę swojej doktorskiej promocyi panowie: Ryszard Roepell, profesor historyi w uniwersytecie Wrocławskim i Wiktor Szokalski, profesor byłej Szkoły Głównej, Sekretarz stały Towarzystwa Lekarskiego w Warszawie. Pierwszy, członek czynny zagraniczny Akademii, jest między cudzoziemcami pierwszym zapewne co do zasług około historyi polskiej. Drugi, profesor niegdyś szkoły Głównej warszawskiej a dzielny nauki lekarskiej, a zwłaszcza okulistycznej u nas promotor, autor znakomitego dzieła: *O złudzeniach zmysłowych* i *O rozwoju umysłowości w przyrodzie.* Obu złożyła Akademia należny hołd uszanowania i życzeń w osobnych na dzień obchodu przesłanych pismach. Złożyła też przez uprzejme pośrednictwo Dra Szokalskiego życzenia swoje prof. Hoyerowi w Warszawie, w dzień obchodu dwudziestopięcioletniej rocznicy jego naukowego i nauczycielskiego zawodu. Z wielką dla siebie przykrością nie była Akademia na czas zawiadomioną, o obchodzie stuletniego jubileuszu Towarzystwa Naukowego Czeskiego w Pradze; nie mogła z tego powodu ani wysłaniem swego reprezentanta, ani pisemnie przyłączyć się do obchodu. Późniejszem dopiero pismem przesłała wyraz swoich życzeń i swojego uszanowania dla tej Instytucyi „i uczuć serdecznych dla braci z rodu i z zawodu.“

Nowe stosunki zamiany publikacyi zawiązano z następującemi Towarzystwami lub Instytucyami:

1) Society for the Advencement of Science w Montreal w Kanadzie.

2) Obserwatoryum astronomiczne w Rio-Janero.

3) Towarzystwo archeologiczne w Zagrzebiu.

Ze spraw administracyjnych ubiegłego roku zapisać musimy naprzód umowę zawartą z panem Józefem Wolffem w Petersburgu, który imieniem Towarzystwa przemysłowo-handlowego tamże zapytywał czy Akademia nie byłaby skłonną powierzać wydawnictw swoich w komis, i skład takowych w księgarni swojej urządzić oświadczał się gotowym. Odezwa ta, dowodząca większego popytu za dziełami polskiemi w ogólności, i za publikacyami Akademii w szczególności, spowodowała z naszej strony układy, zakończone już zawartym, a nie wątpimy, że ze wszechmiar dla nas korzystnym stosunkiem.

W sprawach Szczawnickich, oprócz udzielonej przez Sejm w tym roku jak w zeszłym subwencyi na budowę drogi wzdłuż Pionin brzegiem Dunajca i znacznego drogi tej posunięcia, oprócz ukończenia budowy domu Gościnnego, i budowy drogi łączącej Zakład Górny z Miodziusiem, zapisać musimy niestety grożące, lub spadające już wydatki, które sprawiają, że dochodów z tego Zakładu Akademia na swoje cele obracać dotąd nie może. Do pierwszych należy wezwanie urzędu podatkowego w Nowym Sączu o zapłacenie sumy 8,222 złr. tytułem należytości spadkowej od zapisu ś. p. J. Szalaya. Przez pośrednictwo przewodniczącego w komitecie administracyjnym dla spraw Szczawnickich Dra Szlachtowskiego, prezydenta miasta Krakowa, robi Akademia starania o uwolnienie od tej opłaty, do którego to uwolnienia, jako Instytucya publiczna ze skarbu państwa dotowana, ma prawo.

Wydatkiem, który się uniknąć nie da, jest konkurencya do budowy nowego kościoła w Szczawnicy. Nie mając zaś prawa użycia na ten cel innych swoich funduszów, i nie mając rozporządzalnych ze Szczawnicy dochodów, umyśliła Akademia na wniosek administracyi zakładu, ulżyć sobie tego ciężaru za pomocą urządzić się mającej na ten cel loteryi fantowej w Szczawnicy.— Potrzebne potemu pozwolenie ze strony c. k. Namiestnictwa było uprzejmie danem, a Najdostojniejszy Protektor Akademii JCW. Arcyksiążę Karol Ludwik, na prośbę naszą, otworzył listę dawców i darów, przesyłając łaskawie na ten cel cztery porcelanowe wazony.

Ze znaczniejszych bieżących wydatków zapisuje się konieczną naprawę dachu na domu Akademii, dokonaną pod kierunkiem budowniczego p. Knausa, kosztem 1096 złr.

Do fundacyj stypendyjnych przybyła jedna z zapisu p. Drybuszewskiego, obywatela z Białejrusi, przez pośrednictwo dyrektora Estreichera. Kapitał 500 rubli, procent przeznaczony dla uczniów Uniwersytetu lub Szkoły technicznej. Bliższe warunki pozostawione prezesowi Akademii, z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla uczniów rodem z Mohilewskiej gubernii. Kapitał umieszczono w zakładzie Szczawnickim, procent dostarczy za lat dwa stypendyum w kwocie 60 złr., które będzie nadawane stosownie do woli fundatora.

Z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego imienia Sniadeckich, przeznaczyła w roku ubiegłym Rada administracyjna tego funduszu dwa nadzwyczajne jednorazowe stypendya po 2000 franków każde i dwa zwyczajne po 5000 franków, dla docentów Uniwersytetu, celem dalszego kształcenia się. Po ogłoszeniu konkursu przyznano te ostatnie dwom przyrodnikom, panom Bronisławowi Lachowiczowi, docentowi chemii przy Uniwersytecie lwowskim, i Kazimierzowi Olearskiemu, docentowi fizyki przy Uniwersytecie krakowskim.— Dwa pierwsze (po 2000 franków) nadano docentom nauk humanistycznych, panom Teofilowi Ziembie, docentowi Uniwersytetu krakowskiego i Janowi Hanuszowi docentowi Uniwersytetu wiedeńskiego.

Stypendya z fundacyi Konarskiego, nadano panom Tadeuszowi Zapale, uczniowi Wydziału prawniczego, Józefowi Babrajowi uczniowi Wydziału filozoficznego, i wyjątkowo z dawniejszych pozostałości trzecie stypendyum Adolfowi Barańskiemu, uczniowi Wydz. filozoficznego. Stypendyum z fundacyi ś. p. Ferdynanda Sawickiego, Onufremu Podoleckiemu, uczniowi nadzwyczajnemu Wydziału filozoficznego, jako krewnemu fundatora, w myśl statutu fundacyjnego. Stypendya imienia Mickiewicza, z fundacyi ś. p. pani Radzimińskiej, — w braku zgłaszających się kandydatów rodem z Królestwa polskiego, którzy mają zastrzeżone pierwszeństwo, nadano pp. Feliksowi Licowi, uczniowi Wydziału lekarskiego i Stanisławowi Windakiewiczowi, uczniowi Wydziału filozoficznego.

Stypendya z fundacyi ś. p. Katarzyńskiego, przyznano Szymonowi Bernadzikowskiemu, uczniowi Wydziału lekarskiego, Ignacemu Janasińskiemu, uczniowi Wydziału prawniczego i Franciszkowi Kulczyńskiemu, uczniowi Wydziału filozoficznego.

Suma 8000 rubli, zapisana Akademii przez ś. p. księdza Adama Jakubowskiego a intabulowana na nieruchomości panów Braci Wróblów w Warszawie, dotąd pomimo, że pierwotny termin wypłaty i jego późniejsze prolongaty dawno minęły, jeszcze wypłaconą nie jest. Wierzyciele zgłaszali się z prośbą o nowe przedłużenie, na które wszakże Akademia na posiedzeniu z dnia 27 grudnia 1884 r. uchwaliła już nie przystawać.

O zapisie śp. pani Józefy Sierakowskiej, której sukcessorowie obowiązali się w razie pomyślnego końca procesu wypłacić Akademii 4500 rubli, niema dotąd żadnego nowego zawiadomienia; rzecz zostaje w zawieszeniu.

Zapis ś. p. księcia Jerzego Romana Lubomirskiego — wielokrotnie w sprawozdaniach tych wspominany — wedle tłomaczenia dzisiejszych właścicieli jego majątku a spadkobierców jego brata księcia Adama L. ma być zależnym od utworzenia przez tychże ordynacyi, która dotąd utworzoną nie jest. Na tę interpretacyę testamentowego rozporządzenia nie godziła się nigdy Akademia, i nie tak ostatnią wolę swego brata rozumiał śp. książę Adam Lubomirski, który do śmierci 2000 złotych austr. Akademii corocznie wypłacał. Zawiadomiono prywatnie, że zamiar utworzenia wiadomej ordynacyi miał być wykonanym, Akademia udała się do adwokata ks. Lubomirskiego Dra Dworskiego w Przemyślu, z przypomnieniem swoich praw i poleceniem swoich interesów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik X. Zygmunta Goliana nadesłał X. Fr. Krupiński z Marcyporęby 2 złr.

X. Daniel Sulikowski, pleban w Słocinie, nadesłał 10 złr. na zakupno biletów loteryjnych na rzecz zakładu św. Kazimierza w Paryżu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem * zł.	c.
1885						
Od 11 do 20go kwietnia 1885 r.	158,633	85	42,299	43	200,933	28
Od 1go stycznia do 10go kwietnia	1,829,890	38	484,009	17	2,313,899	55
Razem	1,988 524	23	526,308	60	2,514,832	83
1884						
Od 11 do 20go kwietnia 1884 r.	158,013	15	39,537	76	197,550	91
Od 1go stycznia do 10go kwietnia	2,078,411	03	498 272	61	2,576,683	64
Razem	1,236,424	18	537,810	37	2,774,234	55

* W tem zawarte są Dochody Jarosławsko-Sokalskiej kolei złr. 2,897 c. 62.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Interpelacya w sprawie rozporządzenia ministeryalnego, zarządzającego wydalenie ludności pochodzącej z Królestwa Polskiego i osiadłej w nadgranicznych powiatach pruskich, stała się przedmiotem ostrej dyskusyi w Sejmie pruskim. Gdy jeszcze nie nadeszły dzienniki berlińskie z osnową ważnych dla nas rozpraw, podajemy za wiedeńską *Allg. Ztg* streszczenie charakterystycznych argumentów, jakich używał minister spraw wewnętrznych.

Deputowany Spahn (z centrum, właściciel dóbr w Prusiech zachodnich) jako sprawozdawca, uzasadniał i popierał interpelacyę posła Borowskiego, dotyczącą wydalenia Polaków, niebędących pruskimi poddanymi, z granic państwa.

W odpowiedzi minister Putkammer dowodzi potrzeby politycznej tego środka. To, co sprawozdawca dowodził co do braku podstawy prawnej podobnego rozporządzenia, to zdaniem p. ministra przechodzi granice prawnej uczoności, z jaką wobec parlamentu występować można. (*Głosy: oho!*) Tak jest, obstaję przy tem, to przechodzi wszystko. Rozporządzenie rządowe nie może być podane w wątpliwość ze względu na żadne prawo i było niezbędne ze względu na polityczne bezpieczeństwo tych części kraju i utrzymanie w ich obrębie kultury niemieckiej. Daty statystyczne wskazują, do jakiego stopnia stosunek ludności tych okręgów zmienił się na niekorzyść niemieckiego, a na korzyść polskiego żywiołu. Jeślibyśmy tam zapory nie zasunęli, aby przypływ wstrzymać, to z każdym miesiącem tracić będziemy dalszy kawał z obszaru niemieckiej kultury.

Stan ten okazuje się najwyraźniej w stosunkach szkolnych, szczególnie w Prusach zachodnich, które państwo pruskie wyrwało z głębi barbarzyństwa i zubożenia, w jakie wtrąciły je polskie przejściowe rządy. (*Głośne zaprzeczenia na ławach polskich. Niektórzy deputowani powstają z krzeseł*). „Tak jest — mówi dalej minister — myśmy Polaków wyrwali z najgłębszego barbarzyństwa i nędzy, gdyż przed nami szlachta tam była w stanie zdziczenia, stan mieszczański pogrążony w niewoli, rzemiosła wyniszczone. (*Żywe objawy oburzenia wśród Polaków*). Aż do r. 1846 nie było tam żadnej narodowej agitacyi, aż do tej pory miały te prowincye dobrą niemiecką administracyę dyecezyi, która nie ulegała temu szałowi, aby polskość z katolicyzmem identyfikować.“

Mowę ministra przerywały z jednej strony oklaski — z drugiej objawy oburzenia.

Gdy Windthorst odpowiadał na tę argumentacyę, wykazując jej sofistykę — Putkammer, minister spraw wewnętrznych, w rozjątrzeniu rozkrzyżował ręce i wzniósł je ponad głową na znak swego oburzenia.

W *Moniteur de Rome* zaprzecza Lingens wiadomości, podanej przez *Nordd. Allg. Ztg*, jakoby był do Rzymu wysłany z misyą od arcybiskupa kolońskiego, Melchersa, i deputowanego Windthorsta.

„Chociaż wiadomość ta, dodaje w końcu, jest tak wyraźnie nieprawdopodobną, że w kołach obznajomionych z sytuacyą, wiary jej dawać nie mogą, proszę jednak o zamieszczenie mego zaprzeczenia.“

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 7 maja. Marszałek Dr Zyblikiewicz wyjeżdża dziś kuryerskim pociągiem do Wiednia.

Hrabia Henryk Skarbek wprowadzony został dzisiaj w urzędowanie, jako zastępca kuratora fundacyi Skarbkowskiej.

Wiedeń 7 maja. (*W*) Trybunał Najwyższy orzekł, że zaprowadzone ustawą z dnia 12 lipca 1872 r. skargi syndykackie przeciw sędziom o wynagrodzenie szkody zrządzonej wskutek zaniedbania obowiązków urzędowych, nie mogą być stosowane do członków Trybunału Najwyższego i kasacyjnego.

Wedeń 7 maja. (*W*) Radca dworu German w ministerstwie wyznań i oświecenia wyzdrowiał już po 4-tygodniowej chorobie i rozpoczął swe urzędowanie.

Wiedeń 7 maja. (*W*) Stosownie do jednomyślnej uchwały Izby deputowanych, poczyni rząd odpowiednie kroki, celem polepszenia losu zastępców nauczycieli przy szkołach średnich.

Budapeszt 7 maja. *Nemzet* donosi, że minister wojny hr. Bylandt, wobec oporu rządu węgierskiego przeciw ponownemu otworzeniu Josephinum, zrzekł się na razie zrealizowania tego planu. *Nemzet* oddaje zupełne uznanie konstytucyjnemu usposobieniu ministra.

Berlin 7 maja. *National Ztg* donosi, że król duński gotów jest na formalne zaproszenie podjąć się roli sędziego polubownego.

Petersburg 7 maja. W tutejszych dobrze poinformowanych sferach panuje przekonanie, że jeśli rząd angielski istotnie zażąda, jak to zapowiadają dzienniki angielskie, aby Rosya się zobowiązała, iż pod żadnemi warunkami nie przekroczy wytkniętej granicy i nigdy Heratu nie zajmie, w takim razie Rosya na żądanie to nie będzie się mogła zgodzić. Żądanie takie byłoby dowodem obrażającej nieufności. Również i poruszona przez niektórych publicystów angielskich kwestya, aby Anglia zgodziwszy się na zażądaną przez Rosyę granicę, wzięła Afganistan formalnie pod swój protektorat, uważaną tu jest za wykluczoną. Rosya nie zgodziłaby się na to, aby Afganistan zostawał formalnie pod protektoratem angielskim. Równocześnie jednak panuje tu przekonanie, że wszelkie trudności zostaną usunięte, i że pokojowe rozwiązanie konfliktu jest prawie pewne.

Petersburg 7 maja. Dzienniki tutejsze wyrażają życzenie, aby pokojowe rozwiązanie konfliktu ani moralnie, ani materyalnie Rosyi nie zaszkodziło. Rozkaz dzienny zarządza sformowanie drugiego zakaspijskiego batalionu kolejowego.

Telegramy biura koresp.

Berlin 7 maja. Wczoraj po południu rzucił pewien robotnik, niemający zatrudnienia, lat około 30 liczący, pochodzący rzekomo z Ragnicy, kamień w okno pałacu cesarskiego. Cesarza podczas zajścia tego w pałacu nie było. Widocznie było to dziełem rażącej swawoli.

Parlament odrzucił wniosek co do zniesienia cła od nafty i podatku od soli, ponieważ rząd oświadczył, że zniesienie to jest niemożliwe. Reszta paragrafów projektu w sprawie podatku giełdowego przyjętą została podług wniosków komisyi.

Rzym 7 maja. Z Izby. W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie polityki kolonialnej, potwierdził Mancini poprzednio już złożone przez siebie w tej mierze oświadczenia, dodając, że program ekspedycyi nad morze Czerwone jest skromny i roztropny, i że nie może pociągnąć za sobą ani politycznych zawikłań, ani strat finansowych. Wyprawa nad Kongo jest tylko odłożoną. Badacz Cecchi, który udał się do ujścia rzeki Juby, rozpoczął tam studya, tudzież rokowania względem konwencyi handlowej na podstawie zasad wolności handlowej, przyjętych na konferencyi berlińskiej.

Stosunki Włoch z władcami Abissynii i Choy są zadawalające. Ekspedycye nad morze Czerwone kosztowały tylko 2 mil. lirów.

Minister utrzymuje swe dawniejsze oświadczenia co do przyjaźni z Anglią, co do szczerości aliansu z mocarstwami środkowej Europy i co do równowagi na morzu Śródziemnem. Rząd nie chce prowadzić polityki biernej, lecz z drugiej strony nie życzy sobie polityki niebezpiecznej i awanturniczej.

Mancini oświadcza, że pochód wojska do Kerenu byłby militarnym błędem, ponieważ Keren stosownie do traktatu należy do Abyssynii.

Camporeale' proponuje przedłożenie korespondencyi dyplomatycznej w sprawie ekspedycyi nad morze Czerwone, a Cairoli i Derenzis proponują udzielenie votum nieufności. Na żądanie Manciniego dyskusya nad temi wnioskami odroczoną została do jutra.

Londyn 8 maja. *Daily News* dowiadują się, że rząd rosyjski dał pozytywne zapewnienia, iż nie ma zamiaru zajmować Heratu, ani teraz, ani w przyszłości.

Kursa. — Wiedeń 7go maja. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·—.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 98 20 — Renta srebr. 82·38. — Renta złota 106 75 — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 96·35. — Losy z r. 1860 138·80. — Akcye Banku Austr. Węg. 852·— — Akcye kredyt. 289 10. — Londyn 124·55. — Napoleony 9 83½. — Lombardy 133·50. Losy roku 1864 170·50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 255·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 224·50 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 171·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 102 75.— Losy prem. węgiersk. 116·80 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149 —. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 165·75. — 6% Listy zast. hipot. 102 50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 182·25. — Marki 60 85. — Ruble 123·50. — Dukaty 5 84— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 7-go maja. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. —. Krótka Warszawa —·— . — Banknoty rosyj. — .—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida-Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika — ·—.— Akcye austr. kredytowe — ·—.

Z powodu święta uroczystych następny Nr. „Czasu“ wyjdzie w sobotę d. 9 b. m. wieczór.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 Maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	125 —
Marki niemieckie	60 50	61 20
Dukat ważny	5 82	5 92
20-to frankówka ważna	9 80	9 89
Imperyał ważny	10 12	10 23
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 75	82 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 —	103 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% " " "	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 75	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 25
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	93 —
4% " " " " " " 41 let.	88 25	89 25
5% " " " " " " "	99 25	100 25
6% " " " Banku Hipot. "	101 —	102 —
5% " " " " " " prem.	98 50	99 50
5% " " " " " " 40 let.	96 25	97 25
5½% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% " " " " " " 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " " 18 let.	99 —	100 —
7% " dłużne " " " " 20 let.	100 —	101 50
6% " " " " włośc. we Lwowie	55 —	58 —
5% " " " " " "	52 —	55 —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 25	100 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	254 —	256 —
" " Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	223 —	225 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
" " Stanisławowa	23 75	25 —
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	15 25	16 50
" " węgier. " "	8 75	9 50
Wiedeń 6 Maja. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	81 80	82 —
4⅖% " srebrna	82 15	82 35
4% " złota	107 24	107 40
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 50	126 50
4% " " 1860 " 500 złr.	138 75	139 25
4% " " 1860 " 100 "	139 25	140 25
" " 1864 " 100 "	170 —	171 —
" " 1864 " 50 "	168 —	169 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	102 —	103 —
Galicyjskie " "	102 75	103 50
Morawskie " "	105 75	— —
Niższo-austryackie " "	105 75	106 75
Wyższo-austryackie " "	104 50	106 —
Szląskie " "	— —	— —
Styryjskie " "	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	101 —	101 50
Węgierskie " "	102 50	103 50
Węgier. z klauz. 1867 " "	102 50	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	146 25	146 75
6% Renta węgierska złota	95 75	95 95
4½% Obli. " " (za Ostbahn).	107 —	107 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	100 25	100 75
Boden-Credit austryacki . . 80 "	232 —	232 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	287 70	288 —
" Bank węgierski . 200 "	287 25	287 75
Depositen-Bank . 200 "	197 —	193 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	580 —	584 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	851 —	853 —
Unionbank . . . 100 "	76 80	77 20
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	144 —	144 50
Wied. Bankverein . . . 100 "	101 70	102 10
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	60 —
Alföld-Fiume . . . 200 " 5%	182 25	182 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	474 —	477 —
Elżbiety . . . 210 " "	235 50	236 25
Linz-Budweis . . . 200 " "	207 75	208 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	198 —	198 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2410	2415
Franciszka Józefa . . 200 " "	208 25	208 75
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	255 25	255 75
Koszycko-Oderberg . . 200 " 4%	148 50	149 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	222 75	223 50
Nordwest austr. . . . 200 " "	165 40	165 80
" " Lit. B. 200 " "	168 75	169 25
Rudolfa . . . 200 " "	181 50	182 50
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	181 50	182 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	301 25	301 75
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	132 —	132 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	250 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	174 50	175 —
" Nord-Ost . . . 200 " "	170 —	170 50
" Westb. . . . 200 " "	165 —	165 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 —	125 25
4½% " " " papier 50 lat	98 75	99 25
3% prem. Bod, Cred. allg.	96 75	97 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 30	100 —
7% Listy dłużne " " 20 lat	100 50	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat	99 50	100 —
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 50	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 75
5% " " " " nowe 37 lat	99 —	99 75
4% " " " " nowe 41 lat	89 —	— —
4½% " Banku krajow. . . 51 lat	91 50	92 —
6% " Bank Hipot. lwow.	101 40	102 —
5% " " " " prem.	98 —	98 50
5% " " " " . 40 lat	96 —	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 75
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 —	103 —
4% " Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	98 50	99 —
Alföld-Fiume . . . 200 " "	98 75	99 25
" " Em. 1874 . 200 " "	97 75	98 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	110 50	111 25
" za 200 Mrk. nie op.	118 50	119 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 50
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
" poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 50	105 50
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	90 80	91 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	99 —	99 50
" Jarosław 300 " "	98 75	99 25
Koszycko-Oderb. . 200 " 5%	99 80	100 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	— —	— —
" II " 1867 300 " 5%	— —	— —
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	103 —	103 30
" " Lit. B. . 200 " "	101 50	102 —
" " Em.1874 200 m. "	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. "	116 50	117 —
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	87 70	88 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. "	96 75	97 25
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	191 50	192 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	148 25	148 75
" " . 200 złr. 5%	125 —	126 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 " "	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	98 25	98 75
" " II Em. 200 " "	97 —	97 50
" Nordost . . . . 300 " "	96 —	96 50
" " złotem . . 200 " "	— —	124 —
" Westbahn . . . 200 " "	97 50	99 —
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	114 —	115 —
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	122 60	123 —
" Węgierskie . . " 100	117 —	117 30
3% " Tureckie . . . fr. 400	20 50	21 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	174 75	175 25
Clary . . . złr. 42	42 25	43 —
4% Donau-Dampfsch. . . " 105	114 50	115 50
Insbrucku. . . " 20	18 75	19 75
Keglewicha . . . " 10½	19 —	20 —
Krakowskie . . . " 20	18 —	18 75
Ofner (miasta Budy) . . " 40	46 —	47 —
Palfy . . . " 42	40 —	40 50
Rudolfa . . . " 10	17 50	18 50
Salma . . . " 42	53 —	54 —
Salzburgskie . . . " 20	21 75	22 50
St. Genois . . . " 42	47 75	48 25
Stanisławowskie . . . " 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . " 105	131 —	132 —
4% " . . . " 50	68 —	68 50
Waldsteina . . . " 20	28 —	28 50
Windischgrätza . . . " 20	36 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 84	5 86
20 frankówki	9 83	9 85
Imperyały rosyjskie	10 13	10 17
Funty szterl. angielskie	12 43	12 48
Liry tureckie złote	11 15	11 20
Marki niemieckie za 100 marek	60 85	60 95
Rubel papierowy za 100	123 50	123 75
Lwów 6 Maja.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% " " " " "	91 —	92 50
5% " " " " 37-letnie	99 —	100 —
4½% " Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 25	92 25
6% " " Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 75	103 25
4½% " pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 6 Maja.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 75
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 —
kupon	— —	171

Edykt.

Nr. 4452. [1130-3-3]

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie podaje do powszechnej wiadomości, że do spadku po ś. p. Józefie z Żurakowskich Starzyńskiej, w dniu 27 marca 1883 r. w Zadarowie bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarłej, powołani jest między innymi także Filipina Dzierzkowska, córka Tekli Heleny 2ga im. 1mo voto Orłowskiej 2do Sidorowskiej, a wnuczka Kazimierza i Konstancyi małżonków Żurakowskich.

Gdy miejsce pobytu tejże Filipiny Dzierzkowskiej, a względnie imiona i miejsce pobytu jej spadkobierców nie są znajome, przeto wzywa się ich, ażeby w przeciągu roku od dnia ostatniego zamieszczenia w „Gazecie Lwowskiej“ tego edyktu deklaracyę do spadku tem pewniej ustnie lub pisemnie do tutejszego Sądu wnieśli, ile że w przeciwnym razie postępowanie spadkowe z oświadczonymi spadkobiercami i z kuratorem nieobecnej p. adwokatem krajow. Drem Szydłowskim z Stanisławowa przeprowadzone zostanie.

Stanisławów, 11 kwietnia 1885 r.

Ces. król.  uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

(1246)

OGŁOSZENIE.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 30 zwyczajnem Zgromadzeniu walnem akcyonaryuszów c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika, ustanowiono superdywidendę z roku 1884 na 3 złr. w. a. za każdą akcyę, a względnie za każdy zapis zużytkowania.

Płatny na dnin 1 lipca 1885 roku kupon akcyjny będzie zatem wymieniony za 8 złr. 25 ct. w. a., kupon zaś zapisu użytkowania za 3 złr. w. a. w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu, tudzież w innych rzekomych agenturach płatniczych.

W miejsce zmarłego członka Rady zawiadowczej ś. p. hrabiego Henryka Wodzickiego powołany został do grona tejże Rady hrabia Władysław Badeni, a występujący członek Rady zawiadowczej pan Józef Stummer de Trauenfels został ponownie wybrany.

Do wydziału rewizyjnego powołani zostali na członków,

Panowie: Nathan de Kallir,
Dr. Ferdynand de Kratter,
Juliusz Kunewalder;

zaś na zastępców, Panowie: Dr. Ehrenfeld,
Szymon de Millesi,
Leopold de Lieben.

Wiedeń, dnia 1 maja 1885 r. **Rada zawiadowcza.**

OGŁOSZENIE.

Na linii kolejowej Stryj-Beskid, na koszt państwa budować się mającej, będą rozdane w drodze ofert roboty podtorowe (Unterbau), nawierzchne (Oberbau) i nadtorowe (Hochbau), z wykluczeniem konstrukcyj żelaznych dla mostów, progów mostowych, materyałów nawierzchnych, urządzeń mechanicznych i wyposażenia budynków.

Rozdanie robót nastąpi na podstawie cen jednostkowych, oddzielnie dla każdego losu lub też dla całej przestrzeni.

Przybliżone koszta robót wynoszą na złr. zaokrąglone:

PRZESTRZEŃ	Nr. losu	Położenie między kilometrem	Długość w kilometrach	Budowa podtorowa	Budowa nawierzchnia	Graniczniki ogrodzenia i znaki kolejowe	Budowa nadtorowa	Razem
Stryj-Hurnie . . .	I	0·732—12·450	11·729	55.000	24.700	7.700	23.600	111.000
Hurnie-Stynawa niżna	II	12·450—21 654	9 164	141.500	24.100	4.300	43.300	213 200
Stynawa niżna - Synowódzko wyżne . .	III	21·654—30·000	8·291	193.300	24.500	4.600	28.500	250.900
Synowódzko wyżne-Skole	IV	30·000—37a 218	8·190	227.700	29.500	3.500	59.600	320.300
Skole-Hrebenów . .	V	37a 218—47·320	10·338	339.000	29.600	4.200	29.300	402.100
Hrebenów-Tuchla . .	VI	47·320—57·537	10·252	389.700	35.900	5 100	45.000	475.700
Tuchla-Tarnawka . .	VII	57·537—66·100	8·600	446.300	33.300	3.600	24.300	507.500
Tarnawka-Oporzec . .	VIII	66·100—73·000	7·044	383.000	40.600	3.300	161.000	587.900
Oporzec-granica (Beskid)	IX	73·000—78 8795	5·867	1,015.000	28.400	2.600	26.500	1.072.500
Razem . .			79·475	3,190. 00	270.600	38.900	441.100	3.941.100

Bliższe określenia dla wniesienia ofert, formularze dla tychże, przekrój podłużny ze zarysami sytuacyi, cennik, kosztorys sumaryczny, warunki budowy i inne drukowane załączniki do ofert, można przejrzeć u podpisanej Dyrekcyi (Fünfhaus, budynek administracyi, oddział 1a), dalej w c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie i w c. k. kierownictwie budowy w Stryju.

Plany szczegółowe dla całego operatu znachodzą się do przejrzenia dla oferentów tylko u podpisanej c. k. jeneralnej Dyrekcyi austr. kolei państwowych (oddział 1a.) i w c. k. kierownictwie budowy w Stryju.

Odnośne oferty opieczętowane, mają być najpóźniej do dnia 20 maja 1885 r. do 12ej godziny w południe do podpisanej Dyrekcyi wniesione.

Zwraca się szczególnie uwagę, że tylko ci oferenci przy rozprawie ofertowej mogą liczyć na uwzględnienie swych podań, którzy swe uzdolnienie do wykonania przez nich podjąć się mających robót tak co do strony finansowej, jakoteż technicznej, w sposób nieulegający żadnej wątpliwości wykażą będą w stanie. (1242)

Wiedeń, dnia 16 kwietnia 1885 roku.

(*Przedruk nie płaci się*). **C. k. jeneralna Dyrekcya austr. kolei państwowych.**

WYKAZ LISTÓW DŁUZNYCH
Galic. Zakładu Kredytowego Ziemskiego
(Galizische Boden-Credit-Anstalt)
w Krakowie

wylosowanych przy czternastem losowaniu w obecności c. k. Komisarza rządowego, c. k. Notaryusza i Komisyi z grona Rady nadzorczej, odbytem dnia 1 maja 1885 r.

Serya I. à 1000.

Nr. 15006, 15019, 15031, 15038, 15046, 15057, 15062, 15072, 15081, 15097, 15101, 15103, 15110, 15127, 15144, 15185, 15188, 15199, 15212, 15216, 15225, 15253, 15260, 15269, 15272, 15281, 15282, 15288, 15315, 15323, 15325, 15327, 15337, 15342, 15345, 15357, 15358, 15359, 15385, 15387, 15391, 15396, 15400, 15413, 15417, 15421, 15428, 15453, 15467, 15482, 15483, 15484, 15494, 15511, 15514, 15523, 15552, 15560, 15563, 15573, 15576, 15583, 15595, 15597, 15598, 15624, 15632, 15653, 15667, 15674, 15686, 15688, 15710, 15719, 15744, 15764, 15783, 15796, 15810, 15817, 15832, 15846, 15867, 15877, 15888, 15903, 15905, 15920, 15937, 15947.

Serya II. à 100.

Nr. 10016, 10073, 10086, 10123, 10135, 10160, 10195, 10338, 10345, 10377, 10411, 10417, 10462, 10483, 10499, 10523, 10534, 10537, 10539, 10598, 10666, 10704, 10710, 10731, 10806, 10846, 10874, 10882, 10891, 10920, 10955, 10965, 10966, 10977, 10985, 10991, 11003, 11016, 11053, 11101, 11112, 11124, 11143, 11152, 11161, 11168, 11179, 11244, 11255, 11269, 11303, 11324, 11328, 11350, 11352, 11376, 11458, 11467, 11480, 11497, 11519, 11556, 11568, 11692, 11714, 11736, 11750, 11751, 11757, 11815, 11830, 11886, 11911, 11926, 11943, 11955, 11976, 11985, 12008, 12047.

Serya III. à 50.

Nr. 1, 3, 11, 27, 29, 32, 40, 42, 49, 94, 111, 112, 137, 157, 178, 188, 193, 197, 198, 301, 314, 331, 338, 354, 361, 368, 373, 383, 397, 401, 635, 645, 658, 662, 666, 676, 696, 699, 717, 754.

W myśl statutów wylosowane Listy Dłużne płatne są w imiennej wartości w kasach Zakładu Kredytowego we trzy miesiące po wylosowaniu, a zatem z dniem 1 sierpnia 1885 r.; z tym też dniem ustaje oprocentowanie powyższych Listów.

Nadto pozostają w obiegu z uprzednich losowań 7% Listy Dłużne:

Serya I. à 1000.

Nr. 15030, 15182, 15220, 15221, 15255, 15382, 15448, 15582, 15790, 15852, 15915.

Serya II. à. 100.

Nr. 10149, 10167, 10168, 10277, 10337, 10361, 10399, 10419, 10431, 10432, 10434, 10439, 10481, 10485, 10519, 10570, 10638, 10677, 10701, 10759, 10760, 10761, 10771, 10780, 10785, 10822, 10837, 10867, 10942, 11025, 11026, 11027, 11060, 11171, 11325, 11336, 11457, 11491, 11550, 11551, 11552, 11617, 11765, 11768, 11789, 11801, 11829, 11894, 11927, 11983, 12036, 12041, 12043, 12056.

Serya III. à 50.

Nr. 22, 38, 144, 145, 156, 164, 167, 191, 240, 303, 324, 326, 329, 363, 364, 371, 372, 380, 408, 619, 624, 625, 627, 630, 691, 709, 720, 758, 759, 760, 762, 766.

Kraków, dnia 1 maja 1885 r. (1251)

Dyrekcya.

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*